Nr. 17. Dnia 17 styczni[a] Wtorek. Dnia 5 (17) stycznia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Antoniego Opata.	Wschód słońca o godzinie	8-ej minut	8.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 35 r.			Sobota:	Agnieszki p. M.
Środa:	Kated. św. Piotra.	Zachód „	„ 4-ej	„ 9	Zachód „	„ 11 „	27 r.	Niedziela:	Wincent. i Anast.
Czwartek:	Henryka i Kanuta.	Długość dnia godzin	7	„ 58	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 3 c. 9).			Poniedz:	*Zaślub. N. M. P.*
Piątek:	Fabjana i Sebast.	Przybyło „	0	„ 20	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 13°.			Wtorek:	Tymoteusza B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsława, jutro Jaropełka..

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Posiedzenie członków rady zarządzającej Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Gmach stacyjny kolei przy ulicy Marszałkowskiej—2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego oraz członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji kwiaciarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Koncerty: Na rzecz wdów i sierot, po członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego pozostałych, koncert. (Sala resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Mignon" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny); jutro „Żołnierze Ludwika XIII-go;—Rozmaitości: dziś „Wejście w świat"; jutro „Nauczycielka";—Mały: dziś „Podróż na Wschód"; jutro „Podejrzana osoba" oraz „Doktor Żożo". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1019 rs. 68 kop.** (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj *Graždanina*, komisja, zajmująca się sprawą uregulowania podatku stemplowego, przyjęła projekt ministe jum finansów co do opodatkowania stemplem w ilości 80 kop. depesz, wysyłanych do instytucyj rządowych i mających charakter próśb.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia o otwarciu w Krzywym-Rogu, w gub. chersońskiej, stacji telegraficznej.

= *Birż. wied.* donoszą, iż departament leśny zamierza rozszerzyć swoją działalność przez dostarczanie osobom prywatnym środków do sztucznego zadrzewiania nieużytków. W tym celu przy leśnictwach rządowych mają być utworzone składy nasion oraz szkółki drzew do sadzenia.

= Od d. 13-go b. m. koleje moskiewsko-kurska i orenburska przeszły pod zarząd rządowy, kolej orenburską przyłączono do kolei samarsko-złotoustowskiej; wszelka korespondencja z koleją orenburską winna być adresowana na imię naczelnika kolei samarsko-złotoustowskiej do Ufy.

= Ministerja komunikacyj i skarbu zatwierdziły budżet dochodów i wydatków kolei nadwiślańskiej na 1893-ci r., a mianowicie budżet dochodów na 4,746,298 rs., budżet zaś wydatków 3,647,584 rs. Budżet wydatków ministerjum zmniejszyło na 10,871 rs., t. j. do wysokości 3,636,713 rs. Pozycje budżetu ulegające decyzji zmniejszeniu są następujące: wydatki na środki lekarskie, na wydatki kancelaryjne, na ogrzewanie i oświetlanie wagonów osobowych i parowozów, pozycja wynagrodzenia służby pociągowej, na remont lokomotyw. Ministerjum udzieliło kolei kredyt w sumie 73,000 rs. na rozmaite roboty, pozostawiając dyrektorowi kolei do osobistej jego dyspozycji oznaczenie pierwszeństwa przy wykonaniu tych robót.

= W dniu dzisiejszym, o godz. 1½ z południa, w mieszkaniu senatora bar. Medema odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji do rozpatrzenia sprawy ustanowienia osobnego podatku w Królestwie Polskiem od zakładów traktjerniczych na rzecz kas miejskich.

= Dla uniknienia omyłek przy zapisywaniu w rejestrach bierczych pobieranych podatków, zwłaszcza omyłek, wynikających z jednakowych numerów posesyj z literami i cyframi, p. prezydent miasta wydał polecenie pp. kontrolerom kas miejskich, aby żądali od wnoszących pieniądze podpisu własnoręcznego na wydawanych drukowanych deklaracjach, z wypisywaniem numeru hypotecznego posesji, za którą płacą podatek. Za nieumiejącego pisać może, na jego prośbę, podpisać się ktoś z obecnych, według następującej formuły: „za nieumiejącego pisać, i na jego prośbę, podpisał się N. N.", poczem winien być wyraźnie wypisany numer hypoteczny. Jedynie po dopełnieniu tej formalności kasjer będzie mógł przyjąć pieniądze od kontrybuenta. Wszystkie deklaracje będą zbierane i zszywane przez kontrolerów, ażeby służyć mogły do sprawdzenia w danym razie.

= Z powodu wieści o przeniesieniu targu z placu Grzybowskiego zgłosili się do magistratu właściciele posesji pobliskiej o pozwolenie urządzenia targu z prawem pobierania opłaty. Magistrat dał odpowiedź odmowną.

= Analiza bakterjologiczna wody wiślanej, dokonana w dniu 5-ym b. m. przez pracownię bakterjologiczną dra Bujwida, wykryła, że jeden centymetr sześcienny wody niefiltrowanej, zaczerpniętej przy smoku wodociągowym, zawiera 430 bakteryj; taż sama woda niefiltrowana, świeżo wprowadzona do basenów osadowych — 768; woda filtrowana z rezerwoaru — 40; woda filtrowana z kranu w laboratorjum (ul. Bednarska)—153. Filtry działają dobrze. Bakteryj chorobotwórczych nie znaleziono.

= Za zaległą ratę kwietniową 1892-go r., przynależną Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, sprzedano w dniu wczorajszym dwie nieruchomości:

---

10)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Zygmunt zapłacił za wino, nocleg i kazał poprosić panny Róży.

— Panna Rózie śpi. Stara chodzi koło niej na palcach, ojciec Juma kazał sobie dać znać, kiedy się przebudzi.

— Nie zobaczę jej?

— Dziś nie. Co jasny pan każe jej powiedzieć?

— Nic, ruszaj!

Spakowano rzeczy, Zygmunt siadł na wózek.

Na progu izby ukazała się pani Jume, matka Rózi.

— A niech wielmożny pan o nas pamięta—mówiła wyciągając rękę.—Moja córka śpi. To takie delikatne dziecko, jakby jakie hrabskie.

Zygmunt uścisnął podaną rękę, winszując matce piękności córki.

— Gdybyś ją jasny pan zobaczył w szabas! *Wie eine Pupe!* — zaczęła mlaskać ustami. — A jaka mądra... Z Tarnowa sprowadza sobie ciągle książki. A co to kosztuje! Ale ja jej oddam krew od serdecznego palca. Złote dziecko...

Kociubski nie chciał dłużej słuchać pochwał na cześć Rózi, świsnął batem, wózek wysunął się z ciemnej bramy.

Wyjechali z miasteczka. Droga ciągnęła się w górę podnóżem Karpat.

Usposobienie Zygmunta było wyborne. W tej chwili siedział na wózku młody człowiek o silnych muskułach i naprężonych nerwach: chciał żyć, pragnął posiadać i używać.

„Wy tylko tracić umiecie, nad wami zawisło przekleństwo Boga..."—słowa żydówki świdrowały mu mózg, paliły serce.

„Rasa ta, uznaje i ceni tylko silnych, tylko zwycięzców, gdyż sama walczy i zwycięża.

„Zetknąwszy się z rzeczywistem życiem, z prawdą bez frazesów, z ofiarą bez deklamacji, z uczuciem silnem i gwałtownem jak młodość — otrzeźwiałem. Czuję w sobie nowe siły i gorączkę życia. Le Comte nigdy nie szalał, nie miał młodości, a pisać zaczął, gdy się już zużył i spalił. Ciekawy jestem, jakaby była jego poezja, gdyby ją pisał w dwudziestym piątym roku życia, lecąc w objęcia, lub wyrywając się z objęć pięknej, namiętnej dziewczyny...

Szare chmury zwolna staczały się ze szczytów gór w doliny, zasłaniając widnokrąg i drogę.

Drobny, gęsty deszcz zaczął padać, zrobiło się ponuro, mimo to w sercu Zygmunta wrzało.

— Daleko do Podniebia?—zapytał Kociubskiego.

— Żebyśmy na noc zajechali — odpowiedział. — Deszczysko będzie lać, droga oślizgnie. Na Starej hamerni popasiemy choćby ze dwie godziny.

Stanęli. Kociubski podciągnął w górę kołnierz od kapoty a skrzydła kapelusza spuścił na dół, aby woda swobodnie na plecy spływała. Zygmunt wdział gumowy płaszcz na głowę, narzucił kaptur, nogi okrył pledem, sadowiąc się, jak mógł najwygodniej.

Na chwilę wiatr spędził ciemne chmury, deszcz ustał, ze wszystkich wielkich przepaści i szczelin wydobywały się białe mgły, czołgając się po ziemi lub rwąc się białemi kitami w górę.

— Panoczku, patrzcie ino, góry okrutnie dymią, boję się wylewy. I znowu nowo nieszczęcie... Boże ulituj się nad nami... Wio, wio, malutkie...

Szkapięta szły truchcikiem, wózek staczał się z kamienia na kamień. Zdawało się, że świat cały przejęły wilgoć i smutek. Droga nieustannie wznosiła się w górę. Ciemne lasy świerkowe, małe polanki owsa i znowu ciemne lasy, gdzieniegdzie wilgotna łączka lub połonina szeroka i znowu ciemne lasy...

Jechali całą godzinę, wlokąc się coraz wolniej.

Tuż przy drodze, na pustym placie wyciętego lasu sterczały czarne mury i osmalone belki na pół rozwalonej hamerni, obok stał budynek.

Kociubski wjechał w bramę; na progu izby ukazał się góral, chłop rosły i barczysty; czarne, kędzierzawe włosy, rozebrane na przodzie głowy, spadały mu na ramiona.

Wysiadającego Zygmunta wziął na ręce, jak dziecko, przeniósł przez kałużę i postawił na progu izby.

— A cóżto panicza w nasze góry zagnało, jeszcze w taką plutę. Gdzie jedziecie?

— Do Podniebia.

— Tam? to co innego. Wyglądają lada chwila ropy.

— Zkąd o tem wiecie?—pochwycił Zygmunt.

— Chłopak z kopalni przeleciał tędy wczoraj.

— Co mówił?

— *Kontenty* był, wypił kieliszek wódki i pognał w równie, jak oparzony.

Gorączka nafciarska zaczynała się budzić w młodym człowieku. Nieznana dotąd radość, połączona z nadzieją rozgrzewały mu serce. Spojrzał sympatycznie na olbrzyma, u którego czarne, jak węgle, oczy, patrzały na świat ciekawie i sprytnie.

— Ojcze, jeść mi się chce.

— Jest wódka, czarny chleb, mleko, bryndza... jak u górala.

— To dużo.

Olbrzym się rozśmiał. Do izby weszła gaździna, mleko miała gotowe. Zygmunt wdrobił do gorącego kawał razowca i zjadł z apetytem.

Czarna izba nie odstraszała go, czuł się pokrzepionym i silnym.

Po naradzie z Kociubskim ułożył się na igłach, zwalonych w kącie izby, okrył pledem i marząc o Rózi i nafcie — zasnął.

W dwie godziny wyruszyli dalej. Deszcz drobny siał jak przez sito, bez przerwy. Przebijali się przez atmosferę ciężkich, gęstych chmur. Droga nieustannie pięła się w górę.

— Dobijamy do Podniebia — zawołał Kociubski, schodząc z wozu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dom, położony przy ulicy Dzikiej pod n-rem 2373E, z pożyczką rs. 16,000, kupił Gustaw Schyller za sumę rs. 47,450; nieruchomość zaś nr. 2458 przy ulicy Nowolipie, z pożyczką rs. 15,100, nabyła Joanna Wrotnowska za sumę rs. 26,710. Na dziś Towarzystwo wystawia na sprzedaż nieruchomość, położoną przy ulicy Bednarskiej, obciążoną pożyczką 20,000 rs. Sprzedaż odbędzie się przed rejentem przy warszawskim sądzie okręgowym, Stanisławem Wydżgą, od sumy rs. 30,000. Wadium wynosi 3,000 rs.

= Utrzymywaną przez Towarzystwo sztuk pięknych salę rysowania modeli przeniesiono na Krakowskie-Przedmieście nr. 17-ty.

= Przerwane z powodu feryj świątecznych wykłady w instytucie muzycznym rozpoczynają się z dniem dzisiejszym.

= Kandydat do posad sądowych przy warszawskim sądzie okręgowym, pełniący obowiązki pom. sekretarza przy sędzi śledczym p. Stefanie Dutkowskim, mianowany został sędzią gminnym 1-go okręgu powiatu łowickiego, ze stałem zamieszkaniem w Zaborowie.

= P Teodor Sztenger, adwokat przysięgły w Warszawie, opuszcza zajmowane dotąd stanowisko obrońcy w okręgu tutejszej izby sądowej i przenosi się na posadę do Moskwy, gdzie pełnić będzie obowiązki starszego urzędnika do spraw szczególnych przy tamecznym oberpolicmajstrze.

= Były naczelnik ruchu kolei nadwiślańskiej inżenier I. Konopczyński, udaje się na posadę do Cesarstwa. Byli koledzy żegnają pana K. grupą zbiorową, wykonaną w jednej z celniejszych pracowni fotograficznych.

= Eliza Orzeszkowa w dniu wczorajszym opuściła Warszawę.

= Ś. p. Thieme.

Zmarły nagle wczoraj w biurze Towarzystwa kredytowego ziemskiego ś. p. Stefan Thieme był rachmistrzem gubernji kaliskiej.

Zmarły pozostawił szczery żal w gronie kolegów.

= Z teatru.

* Obecny na wczorajszem przedstawieniu „Flirtu” w Rozmaitościach, Bałucki był przedmiotem gorących owacyj.

Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała autora szczeremi oklaskami.

* Na jutrzejszy wieczór Towarzystwa muzycznego złożą się wyłącznie kompozycje muzyków polskich od XVI-go w. do epoki bieżącej.

Wieczór rozpoczną chóry wykonaniem utworów Gomółki (z 1580 r.) i Goreczyckiego; dalszy program zawiera w sobie: dwa preambulum Zieleńskiego XVI-go w., które wykona na organach p. Hertz.

Panna Janina Szepczyńska odśpiewa trzy pieśni ludowe w opracowaniu Noskowskiego: „Niewypędzaj pastereczko”, „Gdzież to jedzież Jasiu” i „Lata ptaszek”, oraz *Aspiration* Chopina i „Polną różyczkę” Moniuszki.

Pani d'Alembert odtworzy pieśni: „Biały kwiat” Zarzyckiego i sławną „Kalinę” Komorowskiego; p. Beyenlein uzupełni część wokalną wykonaniem pieśni „Biała” Radwana i „Światła spadające” Komorowskiego.

Panna St. Sulkowska, pianistka pochlebnie już znana, wykona arcydzieła fortepianowe Chopina i Paderewskiego.

Nakoniec orkiestra zaprodukuje uwerturę z op. „Pałac Lucypera” Kurpińskiego i Bourée z XVII-go wieku.

Dyrekcję nad orkiestrą i chórami obejmą Münchhejmer i Noskowski.

= Koncert.

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert na dochód wdów i sierot pozostałych po zmarłych członkach stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, odbędzie się w sali resursy obywatelskiej.

W programie znajdujemy produkcje wiolonczelisty-inżeniera Birnbauma, przybyłego z Łodzi, tudzież 9 letniego skrzypka Arturka Argiewicza.

= Pierwszy dzień licytacji.

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym w salonie artystycznym na Nowym-Świecie, odbyła się pierwsza licytacja dzieł pozostałych po świeżo zamkniętej wystawie szkiców, oraz przedmiotów sztuki stosowanej.

Ruch sprzedażny był dość ożywiony.

Sprzedano w ciągu kilku godzin obrazów olejnych, szkiców, rysunków i akwarel przeszło za półtora tysiąca rubli.

Akwarele liczyły najwięcej nabywców, ale bo też nieslychanie niskie ceny uprzystępniają kupno nawet ludziom, mającym w budżecie bardzo szczupłą rubrykę na tego rodzaju wydatki.

Sprzedano dzieła: Abramowicza, Mireckiego, Wrzeszcza, Stankiewiczówny, Poświkowej, Daniszewskiej, Wastkowskiego, Kanigowskiego i Pawłowskiego.

Z działu akwarel sprzedano prace: Kostrzewskiego, Tracewskiego, Lindemana i Gumińskiego.

Dziś druga licytacja, która trwać będzie od godz. 11-ej przed południem do 5-ej.

Oprócz dzieł z działu malarstwa czystego, na sprzedaż wystawiono wiele wartościowych przedmiotów z działu malarstwa stosowanego.

= Z sali obrad.

Wczoraj o godzinie 2-ej po południu, odbyło się w biurze kontroli dochodów kolei nadwiślańskiej, po raz trzeci zwołane, ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej tejże kolei.

Ponieważ na liście obecnych zapisało się osobiście i z upoważnienia 177-iu członków, czyli o 18 więcej, niż ustawa wymaga, przeto prezes kasy, p. Wiewiórski, posiedzenie zagaił i ogłosił za prawomocne.

Po zaproszeniu na przewodniczącego zebraniu, p. Juljusza Kołakowskiego, przystąpiono do odczytania protokułu z poprzedniego ogólnego zgromadzenia, odbytego d. 15-go lipca r. z. w tymże lokalu.

Przeciwko redakcji protokułu w punkcie, dotyczącym określenia ilości poręczycieli i wysokości pobieranej przez nich pensji, zaprotestował uczestnik, p. Michalski, żądając jaśniejszego sformułowania paragrafu, kwestjonowany bowiem ustęp można rozumieć różnie.

Pogląd ten potwierdzili i inni uczestnicy, ze względu jednak, że sprawa poręczycieli figurowała na porządku dziennym obrad, jako wniosek zarządu, zaniechano uzupełniania lub zmieniania redakcji protokułu i zatwierdzono jednogłośnie sprawozdanie z obrotów kasy za XVI półrocze, t. j. za czas od d. 1-go kwietnia do d. 1 go października r. z.

Sprawozdania tego w tem miejscu powtarzać nie będziemy, podaliśmy je bowiem w *Kurjerze* nr 339 z d. 7-go z. m. i r.

Następne wnioski zarządu, dotyczące przywrócenia imiennych książeczek udziałowych, wzamian za karteczki z wyciągiem z kart osobistych, rozdawanych uczestnikom co pół roku, oraz zniszczenia nagromadzonych akt i papierów z lat dawnych, a na przyszłość pozostawiania tylko papierów załatwionych z 3-ch lat ostatnich, przeszły jednogłośnie, z tem tylko zastrzeżeniem, aby uczestnicy przy otrzymaniu książeczek udziałowych, zwracali wartość papieru i druku.

Wniosek zarządu w sprawie ustanowienia ilości poręczycieli i określenia wysokości ich pensyj w stosunku do zaciągającego pożyczkę, wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

Członek zarządu, p. Strachocki, żądał, aby obaj poręczyciele posiadali w kasie kapitał, równający się sumie poręczonej, lub też pobierali pensje, nie mniejsze od zaciągającego pożyczkę, gdyby zaś zaszła szczególna trudność w wyszukaniu drugiego poręczyciela z taką samą pensją, to jednego żyranta można zastąpić dwoma, z mniejszemi płacami, pod warunkiem, aby każdy z tych ostatnich pobierał płacę etatową równającą się conajmniej połowie pensji zaciągającego pożyczkę.

Pp. Michalski i Babiński starali się przekonać zgromadzonych, że w każdym razie najzupełniej wystarczyć może 2-ch poręczycieli, których pensje w ogólnej sumie wynoszą podwójną pensję zaciągającego pożyczkę, czyli jeden może mieć znacznie większą płacę, drugi zaś znacznie mniejszą.

Pogląd ten podzieliło wielu innych mówców, którzy dowodzili, że należy ułatwić uczestnikom zaciąganie pożyczek, nie zaś utrudniać kredyt, praktyka bowiem wskazuje, że i dwóch żyrantów z trudnością można wyszukać, a cóż dopiero trzech.

Ostatecznie wniosek ten poddano pod głosowanie, a że na zebraniu przeważała kategorja zadłużonych, przeto, pomimo uwag p. Strachockiego, dbającego o nienaruszalność ewikcji kapitału, wniosek przegłosowano w myśl wywodów pp. Michalskiego i Babińskiego.

Zarząd kasy wnosił, aby zwrot pobranych procentów przy spłacie pożyczki przed terminem (przewidziane w II-ej części § 25 ustawy) stosować tylko w razach spłaty pożyczki gotówką, przy odnowieniu zaś pożyczek procentów pobranych nie zwracać.

W sprawie tej zabierają głos pp.: Babiński, Jasiński, Kółakowski, Sierkowski i Michalski, poczem wniosek zarządu poddano pod głosowanie i większością 62 przeciw 44 głosami wniosek zatwierdzono.

Następnie odczytano wniosek stowarzyszonych, podpisany przez 32 członków, żądający od przyszłego zarządu kasy, by ściśle stosował się do paragrafów ustawy, oraz decyzji ogólnych zebrań.

P. Kółakowski rozwinął ten wniosek wyjaśniwszy jego rację bytu, na co p. Wiewiorski w imieniu byłego zarządu wyjaśnił, że zarząd zawsze swoje postanowienia opierał na literze ustawy, otrzecz postanowień.

Wreszcie p. Sierkowski zaznaczył, że wniosek powyższy, jako nie dotyczący zupełnie poprzedniego zarządu, nie może się również stosować do nowo obrać się mającego, gdyż obdarzając mandatami członków, należy być pewnym, że wybrani ściśle w duchu ustawy postępować będą.

Przeto mówca wnosi o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego, na co zebranie zgodziło się jednomyślnie.

Pan Strachocki, buchalter kasy, odczytał budżet wydatków na następny rok sprawozdawczy, to jest za czas od 1-go października 1892-go r. do 1-go października 1893-go r.

Budżet ten, wynoszący w ogólnej sumie rs. 1,376, jest w zupełności taki, jak w r. z., z tą tylko różnicą, że na wniosek komisji rewizyjnej, proponuje zarząd wydanie gratyfikacji buchalterowi i jego pomocnikowi po rs. 40.

Zgromadzenie zatwierdziło budżet i postanowiło wydać pomocnikom buchaltera p. Waśniewskiemu rs. 60, zaś p. Rybińskiemu rs. 40.

W końcu przystąpiono do obliczenia głosów.

Do zarządu kasy powołano pp.: Wiewiorskiego, Strachockiego, Micińskiego, Kółakowskiego i Marchwickiego.

Na zastępców pp.: L. Wojciechowskiego, Guttnera, Mieczyńskiego, Smolińskiego i Pajewskiego.

Do komisji rewizyjnej pp.: Vorbrodta, Zawadzkiego i Jasińskiego.

Obrady ukończono o godz. 4½ po południu.

= Zdrożenie piwa.

Większość restauratorów warszawskich podwyższyła cenę piwa o kopiejkę na kuflu.

Świadomi rzeczy utrzymują, iż na podwyżce, motywowanej podniesieniem akcyzy, restauratorzy zarabiają 1¾ kop. na kufelku.

To się nazywa korzystać z okazji...

= Mrozy.

W dniu wczorajszym właściciel fabryki przy ul. Dzikiej pan J., jadący sankami, odmroził sobie nos, twarz i uszy.

Wezwany lekarz zaopinjował, iż nawet troskliwa kuracja nie ochroni pana J. od zeszpecenia na zawsze.

— Gwałtowny maskaradowicz.

Rzeźnik Teofil Ch., wychodząc z maskarady wszczął bójkę z roznoszącym kwiaty, Piotrem Marcinkowskim.

M. odniósł ciężką ranę na głowie.

Zbyt gwałtownrgo maskaradowicza, działającego pod wpływem trunku, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go stycznia, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

NEKROLOGJA.

Dnia 14-go stycznia 1893 r. zmarł, opatrzony św. Sakramentami, we wsi Kocierzew, proboszcz miejscowy

Ś. P.

ksiądz Anzelm Grzesiewicz,

w wieku lat 52, kapłaństwa lat 29. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 17-ym b. m. 2—191

† We wtorek, dnia 17-go stycznia r. b., o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele po-karmelickim na Krak.-Przedm., odprawioną będzie msza żałobna za duszę zmarłego 196

ś. p. Antoniego Lattermana.

† We środę, dnia 18-go stycznia, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Piotra Suskiego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie **11-ej** przed poł., na które pozostałe córki zapraszają życzliwych. —199—

† Jutro, we środę, dnia 18-go b. m., jako w 6-tą rocznicę śmierci

ś. p. Florentyny Dąbrowskiej,

z domu **CHAMIEC**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż z dziećmi zmarłej, krewnych jej i przyjaciół uprzejmie zaprasza. —197—

† W dniu dzisiejszym, 17-go stycznia, jako w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Bronisława Lisickiego,

odbędzie się msza święta w kóściele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana. —201—

† Za spokój duszy

ś. p. Tekli z książąt Druckich-Lubeckich

1-go ślubu hr. WODZICKIEJ,

2-go ZBIJEWSKIEJ,

dnia 17-go stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Piotra i Pawła przed ołtarzem Matki Boskiej, oraz dnia 20-go stycznia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele pp. Wizytek, odbędą się żałobne nabożeństwa, na które pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —204

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 13-go stycznia.

Panujący planeta Merkury fatalnie rok nowy zaznacza. Tutaj lubo niema Panamy, przeciwnie, zaczął się wiek złota (nie złoty), niemniej kronika policyjna codziennie ludzi straszy. Parobek zabija staruszkę 84-letnią, żeby porwać 2 złr. i stary zegarek; ktoś wybija szybę w wekslarni i porywa dwa banknoty, co kilka godzin wskakuje ktoś z któregoś mostu do kanału dunajowego i tonie, staruszkowie z nędzy zaczadzają się gazem, co dzień wiesza się ktoś w domu lub w Praterze z rozpaczy...

Niemniej liczne samobójstwa i zabójstwa z miłości, z zemsty, a najgłośniejszy wypadek: oficer zabił Biankę Hofmann-Mayer, rozwódkę, słynną piękność odznaczaną na konkursach, bo go nie chciała, a wolała mieć wspaniałe apartamenty. Jakby na dowód, że trudno się śmiać w tych czasach, umarł „der Wiener Spociergeenger” *Neue freie Presse*, Spitzer, który przez lat dwadzieścia biczem ostrej satyry smagał wszelkie złe i śmieszne strony społeczeństwa. Był to talent oryginalny, w rodzaju Lama, z tą różnicą na niekorzyść humorysty wiedeńskiego, że był zimnym kosmopolitą.

Sport narciarski szybko się szerzy; na przedmieścin Poetzleinsdorf i w Mürzzuschlag odbywają się codziennie wyścigi i ćwiczenia, a oficerowie ze szkoły w W. Neustadt podejmują wyprawę na nartach przez Semmering do Gratzu. Rok taki śnieżny, że pozwala na te nieznane tu dotąd rzeczy. Droga z Semmeringu na Sonnwendstein do hotelu, która trwa dwie godziny, na nartach trwa 15 minut. Narciarze pędzą swobodnie i po równinach i pod górę, a z góry wszelkie załomy przesadzają skokami, spadając na śnieg.

W Praterze nartują codziennie dwie nadobne norwegianki; ludek się gapi, marznąc. Trzyma tu bowiem mróz od 8 do 12° R., rzeczy niesłychane.

Przez Karlsbad pozwolono prowadzić kolej elektryczną. Na Schafsbergu wybudowano już kolej zębatą; wzdłuż jej toru turyści wspinają się na szczyt, zdejmują zimowe widoki; na wiosnę kolej zostanie otwarta.

Sonnenthal ciężko zachorował; Burgtheater przechodzi przesilenie, dokonują się zmiany; obecnie jest perjod przejściowy, który przejawia się nawet w spektaklach klasycznych. Ryszarda III-go grał Bonn naturalistycznie, przesadnie, nieestetycznie. Artyści inni i artystki nie mogli się zatem do niego dostroić. Bonn skrzeczył, rzężył, wył, a Wolter deklamowała po weimarsku; był to nieznośny dysonans. *A.*

⁂

Berlin, 15-go stycznia.

Obfite tu spadły śniegi. Zawieja rozpoczęła się w piątek i trwa dotychczas. Konie dorożek, omnibusów, tramwajów, ciężkich wozów pakunkowych, padają z wysilenia. Kopyta nie znajdują punktu oparcia, koła zaledwie się obracają około osi. Tu i owdzie pojawiają się saneczki. Dowóz z okolicy skutkiem śniegu chwilowo bardzo jest utrudniony, wózki z mlekiem dzisiaj stanęły w mieście dopiero o godz. 10-ej zrana. Jedną wszelako przynoszą korzyść śniegi. Deputacja miejska i towarzystwa tramwajowe dały pracę tysiącom robotników, pozostającym dotychczas bez zajęcia. Pomimo wszelkich możliwych wysiłków, Berlin, zwłaszcza w dzielnicach odleglejszych, do połowy zakopany jest w śniegu.

Nędza panująca w Berlinie i pośród sfer średnich ujawnia się we wzrastającej corocznie liczbie opróżnianych mieszkań. Dotąd było mieszkań próżnych 40,000; liczba ta z d. 1-ym kwietnia prawdopodobnie powiększy się o 20,000. Ceny za mieszkania są tu fenomenalnie wysokie. Przeciętnie płaci się za pokój po 300 marek rocznie. Spekulacja w ostatnich latach przeważnie brała się do budowy zbytkownych kamienic urządzonych z komfortem.

Zdziczenie obyczajów coraz bardziej się zwiększające spowodowało znaczną ilość pań, zajmujących się stosunkami społecznemi, do zwołania wielkiego zebrania kobiet, które odbyło się w ubiegły czwartek. Pastanowiono wysłać petycję do parlamentu z żądaniem, aby lekkiego życia nie otaczano opieką prawa, lecz przeciwnie, aby urządzano domy poprawy i pracy dla upadłych kobiet, we wszystkich częściach kraju, aby nadto w kodeksie obostrzono kary za przestępstwa przeciwko moralności. *K.*

⁂

Rzym, 11-go stycznia.

Przyjechali do Rzymu dwaj nominaci zagraniczni na godność kardynalską, którą otrzymają na konsystorzu w d. 16-ym b. m.: ksiądz Vaughan, arcybiskup westminsterski, który stanął w seminarjum angielskiem, i ksiądz Logue, arcybiskup Armaghu i prymas Irlandji, który stanał w kolegjum irlandzkiem. Dwaj inni nominaci: ksiądz Guarino, arcybiskup z Messiny i ksiądz Malagola, arcybiskup z Fermo, dawniej już przyjechali do Rzymu, aby osobiście kapelusz kardynalnalski otrzymać.

Nieobecnym na konsystoru nominatom biret czerwony (bo kapelusz czerwony osobiście się tylko odbiera) doręczony będzie przez ablegatów apostolskich. Ablegatem do Madrytu do nuncjusza księdza Angela Di Pietro, zostaje monsignor Antoni Vico, audytor nuncjatury hiszpańskiej; ablegatem do Sewilli do tamecznego arcybiskupa księdza Benedykta Sanz y Fores, zostaje monsignor Jakub Della Chiesa; do księdza Wilhelma Meignan, arcybiskupa z Tours, monsignor Ferdynand Prociaccini; do księdza Benedykta Thomas, arcybiskupa z Rouen, monsignor Franciszek Tarnassi; do ks. Aloizego Galimbertiego, nuncjusza apostolskiego przy cesazzu austrjackim, rodzony brat jego monsignor Maurycy Gelimberti; do księdza Klaudjusza Vaszarego, prymasa węgęskiego, monsignor Józef Wilpert. Wszyscy ci oblegaci są duchownymi, tajnymi podkomorzymi Ojca św., a dwom z nich, którzy nie mieli jeszcze tej godności, nadano ją umyślnie w tych dniach zgodnie ze starodawnym zwyczajem.

Przyjechał także kardynał de Rende, arcybiskup benewentański, dla wzięcia udziału w przyszłym konsystorzu, na którym Papież, jak zapewniają, będzie miał ważną alokucję; dwaj inni zagraniczni nominaci: ks. Krementz, arcybiskup koloński, i ks. Kopp, biskup wrocławski, także osobiście przybywający po kapelusz, oczekiwani są lada chwila.

Dwa następne przedstawienia nowej opery Catalaniego „Loreley” potwierdziły w zupełności jej rzadkie powodzenie. Jest to rzeczywiście znakomita muzyka, oddająca wybornie idealny charakter nadreńskiej czarodziejki, która jest bohaterką legendy. Za drugiem i trzeciem przedstawieniem wyszły na jaw różne piękności, których publiczność nie dostrzegła w pierwszem, właśnie dla ich delikatności i subtelności. Panna Mendioroz, występująca w roli wróżki nadreńskiej, ogólny wzbudziła zapał w duecie z tenorem Ducrot w pierwszym akcie, a w duecie trzeciego aktu zapał ten w prawdziwy się szał zamienił. Catalaniego wywoływano raz po raz 12 razy. Oddawna żadna nowa opera nie podobała się tak w Rzymie, jak jego „Loreley”. Jest to bezwątpienia po „Cavalleria rusticana” Mascagniego największy od lat wielu muzyczny tryumf na widowni rzymskiej. *D.*

⁂

Londyn, 11-go stycznia.

Niesłychane wrażenie sprawiło tu dzisiaj zaaresztowanie sekretarza i dwóch służących klubu „Koryntskiego”, jednego z najwięcej poważanych, arystokratycznych, mieszczącego się w rezydencji własnej na skwerze St.-James's, gdzie stoją pałace Norfolków, Derbych, Spencerów itp. Policja zwracała oddawna pilną uwagę na osoby, uczęszczające do „koryntjan”, zwłaszcza o spóźnionej porze, i miała swe podejrzenia. Nie śmiała jednak wtargnąć do klubu. Dopiero zażalenia, wniesione przez lorda Egertona of Tatton i panią Izabelę Clarence, sąsiadujących z klubem, wywołało dziś przytrzymanie oficjalistów i ich ksiąg biurowych. Zdaje się, że klub był poprostu miejscem najmniej romantycznych schadzek... urozmaicanych grą hazardowną i tańcami. Rozpoczęte śledztwo obiecuje zadziwić świat skandalami.

Pani Stannard, szerokiej sławy powteśoiopisarka, znana pod pseudonimem „John Strange Winter”, pisze w dziennikach, że „brzydka krynolina stanie się niechybnie modną, mimo zaciętego oporu największych elegantek”; że modą rządzi w Anglji i we Francji pewne kółko mężczyzn, narzucających dziś krynolinę kobietom. Zaprasza więc pani Stannard wszystkie kobiety, bez różnicy wieku i stanu, do założenia narodowego przeciw ohydzie protestu. Wystarczy w tym celu nazwisko i adres protestującej, podpisane pod wymowną formułką na karcie korespondencyjnej, i wysłane do mieszkania inicjatorki anti-krynolinowej kompanji. Nazwiska będą ogłoszone w dziennikach. *Ed. N.*

⁂

Lipsk, 14-go stycznia.

Lipsk jest, jak wiadomo, głównem ogniskiem handlu księgarskiego na całym świecie. Liczba księgarni tutejszych przenosiła w r. z. 7800. Niemniej znacznym jest w Lipsku handel antykwarski, czego dowodem wydawane rokrocznie katalogi większych antykwarni tutejszych. W jednym z ostatnich katalogów, mianowicie Köhlera, znalazłem 16 dzieł z dziedziny medycyny i nauk przyrodniczych, których ogólna wartość wynosi 17,155 marek, zaczynając od 270—3150 marek (Reve i Sowerby „O skorupiakach”). Między innemi spotkałem tu z 176 tomów złożony komplet *Bibljoteki warszawskiej* (650 marek). Szczególniej w ostatnich latach rozwinął się handel antykwarski z zagranicą, najwięcej z Ameryką północną.

Od wczoraj pada tu śnieg gęsty. Miasto całe pokryte białym całunem. Komunikacja na kolejach i na ulicach niezmiernie utrudniona, a po części nawet przerwana.

Raulek Koczalski, którego trzeci koncert odbył się wczoraj, cieszy się tu powodzeniem. Zamierza on dać tu jeszcze w lutym, po powrocie z Berlina, serję koncertów. Mały pianista, którego utwory oryginalne ukazują się w dosyć znacznej liczbie na programach, pisze teraz operę biblijną.

„Neues Theater” wystawiło przed kilkoma dniami po raz pierwszy „Pajaców” Leoncavallego. Piękne to dzieło muzyczne niezmiernie sympatycznego, entuzjastycznego nawet doznało przyjęcia. Role powierzono pierwszym siłom tutejszym, które wywiązują się doskonale z zadania. *Ś.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczorajszy mityng skończył się ogólną bójką. Gospodarz zgasił gaz. Stu policjantów wtargnęło do sali i aresztowało kilkanaście osób.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd zabronił wysyłania do dzienników prowincjonalnych uwłaczających depesz Carnotowi.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wydalono korespondenta *Corriere di Napoli*, Richarda i korespondenta do pism niemieckich, Wedela.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Matin* ogłasza list rozwiedzionej żony młodego Manabrei (syna byłego posła włoskiego w Paryżu), która zapewnia, że otrzymywał on regularnie pieniądze od Hertza, skutkiem czego Hertz wyzyskiwał wpływ jego ojca.

ŚNIEŻYCA.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Śnieżyce panowiły się. Coraz większe przerwy w komunikacji.

CHOLERA.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Hamburgu i Altonie były pojedyncze wypadki cholery.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* zapewnia wobec błędnych wiadomości wiedeńskiego *Tageblattu*, że kanclerz Caprivi żadnych w komisji wojskowej parlamentu zwierzeń o stosunku Francji i Rosji nie czynił.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na rzecz poparcia niemieckiego szkolnictwa w Prusach zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem, oraz w obwodzie rejencji opolskiej przeznacza nowy etat pruski nowych 300,000 marek.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Etat komisji kolonizacyjnej, według przedstawionego sejmowi pruskiemu budżetu na rok 1893/4, wykazuje w dochodzie 1,198,264 marek (+ 165,560). Dochód z oddania parceli osadnikom, zapisano w rachunkach o 100,000, a ze spłat i procentów o 40,000 marek większy. Suma wydatków wynosi również 1,198,264 marek (+ 165,560). Zwyżka 40,000 marek zwraca się do funduszu stumiljonowego. Zwrotne sumy wynoszą ogółem 833,000 marek.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go stycznia. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Giełda dzisiejsza rozpoczęła czynności w mocnym nastroju. Na rynku rubli, dla których giełda usposobioną była pomyślnie, nastąpiła w ciągu trwania czynności zniżka z powodu sprzedaży realizacyjnych, inne wartości russkie trzymały się dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 209, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.75 i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z onagdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 75 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 35 fen., krótki Petersburg o 70 fen., a długoterminowy o 95 fenig. Przekazy na Wiedeń wyżej, krótkie o 10 fen. (168.70), a długoterminowe o drobnostkę (168.10). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., a pożyczki wschodnie obu emisyj o 30 kop. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote z 1883 r., mniej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1% przeszło. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś tendencję mocną i podrożało o 2 m. w towarze gotowym i o 2 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 16-go stycznia. *Telegr. wprost. Kurjera Warsz.* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	208.60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.35	Akcje kredytowe	173.70
Wek. na Petersb. krót.	208.—	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.15	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	208.50	Żyto w tow. gotow.	139.50
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	141.75
Listy zast. serji 1-ej	66.10		

Kursy z d. 14-go stycznia: 207.85 207.50, 207.30, 206.20 208.—, 66.40 66.—, 172.60, 137.50, 139.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 16-ym stycznia. Dostawy pszenicy średnie, 800 korcy, usposobienie w dalszym ciągu słabe; wyborową obrotów nie dokonywano, tendencje innemi gatunkami nieznaczne, za białą osiągano 6—6.15, pstra bez ruchu. Żyta fiarowano 1,200 korcy, tendencja mocna, za wyborowe osiągano 4.90 do 4.95, za średnie 4.85, ordynaryjne bez ruchu. Owsa dowieziono 300 korcy i przy niezmienionej tendencji płacono stosownie do gatunkupo 2.85 do 3.30.—Na targ praski przez dwa ubiegłe dni nadeszło 35 wagonów zboża, z których 9 żyta, 21 owsa, 1 jęczmienia i 4 kaszy jaglanej. Usposobienie targu w ogóle spokojne. Żyto cieszyło się chętnym zbytem po cenach 83 do 85 kop. za wyborowe, 81—82 kop. za średnie i 76—79 za ordynaryjne. Owies bez zmiany, wyborowy osiągał 91—93 kop., średni 87 do 90 kop., ordynaryjny 76—83 kop. Dla gryki tendencja była słabą, sprzedawano ją po 85 do 90 kop., stosownie do gatunku. Jęczmień spokojnie, za browarny płacono 77—86 kop., za towar na paszę 68—74 kop. Kasza jaglana słabo, płaaono 93—102 stosownie do gatunku.

Gdańsk 12-go stycznia. — Pszenica na skutek sygnalizowanej dziś z New-Yorku zwyżki cen, miała dziś żywy popyt, tak dalece, iż towar krajowy podniósł się o 2 mar., a tranzytowy o 2 mar. do 3 mar. Płacono za polską tranzyto pstrą, obsadzoną żytem 761 gr. 123 m., dobrze pstrą cokolwiek obsadzoną 766 gr. 125 mar., dobrze pstrą 758 gr. 127 mar., szklistą chudą 734 gr. 127 m., jasno-pstrą 777 gr. i 780 gr. 130 mar., jasną 753 gr. 130 m., jasno-pstrą 777 gr. i 773 gr. 130 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 133 mar. w zaofiarowaniu, 132½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 134 mar. w zaofiarowaniu, 133½ mar. w poszukiwanin; na czerwiec-lipiec 135½ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 129 mar. Żyto miało lepszy popyt. Płacono za polskie tranzyto 747 gr. 103 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 106 m. płacono; na maj-czerwiec dolno-polskie 108 mar. w zaofiarowaniu, 107 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 103 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Groch polski tranzyto średni 92 mar. za tonnę targowano. Wyka polska tranzyto 85 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 111 mar. za tonnę targowano. Polski bobik świński tranzyto 95 mar. za tonnę płacono. Hreczka russka tranzyto 111 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 47 mar., 52 mar., 60 mar., 66 mar., 70 mar., bardzo piękna 73 mar., czerwona 57 mar., 60 mar., 62 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby pszenne polskie średnie 3.60 mar., na wywóz morzem grube 3.62½ m., średnie 3.40 m., 3.45 mar., miałkie 3.10 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 49½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 30 m. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 30 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 206.30 mar. za 100 rs.

Olejeje i makuchy. Położenie na rynku olejów jest bez zmiany, jakkolwiek dobre; tylko stosunki z Cesarstwem wskutek świąt st. st. czosowej przerwie uledz musiały. Nasze olejarnie wykonywują dawniej przyjęte na się zobowiązania i na zapasy oleju rzepakowego, o ile słyszeć się daje, narzekać nie mają powodu, to też nie są zbyt pohopne do dalszych sprzedaży, zwłaszcza, iż przewidują podrożenie tego produktu w poście. O większych tranzakcjach w tygodniu minionym słyszeć nam się nie dało. Olej lniany od rs. 4.75 do rs. 5.20, względnie do gatunku i marki. Wszystkie inne gatunki olejów bez zmiany, za wyjątkiem oleju słonecznikowego, za który żądają rs. 5.40, lecz przyczyny tego stosunkowo znacznego obniżenia na razie dociec nie było można. **Makuchy** wciąż jednakowo, a ceny prawie bez zmiany, chociaż poprawa kursu tranzakcje utrudnia.

Nafta. W ubiegłym tygodniu na rynku nafty zmian znaczących nie było, choćby już dla tego, iż to był tydzień świąteczny w Rosji. Chwilowo usposobienie rynku jeszcze jest mocne, gdyż wagony-cysterny ugrzęzły na różnych kolejach w śniegu i nie wracają do Carycyna, skąd ekspedjuje się od tygodnia skutkiem tego mało nafty. Jak się ceny ukształtują w najbliższym czasie, trudno coś stanowczego powiedzieć, gdyż to w znacznej części zależy od rezultatu pertraktacyj, jakie się niewątpliwie prowadzą, a którego przewidzieć dokładnie niepodobna. Dużo za wysoką ceną nafty przemawia ta okoliczność, iż jeden z największych jej producentów przez cały sezon skupywał obcy towar, celem trzymania ceny na wysokim poziomie, że przeto w ogóle istnieje pewna energja w usiłowaniach utrzymania wysokich cen, co bez skutku pozosęać nie może. Obecnie notują w Carycynie około 38 do 39 kop. za pud bez akcyzy, a w Warszawie sprzedają po rs. 1.48 do rs. 1.49 za pud franko rezerwoar na stacji „Neft".

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 16-go stycznia 1893 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 15-go g. 9 w.	751.4	94	Z	—19 6	=	—15.6
D. 16-go g. 7 r.	752.7	81	PdW	—25.4	=	—20 3
„ g. 1 pp.	752 0	100	PdZ	—17 6	=	—14.0

W ciągu d. 15-go b. m.) Temperatura najniższa C. —22.1 = R. —17.0
„ najwyższa C. —12 0 = R. —9.6
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).